

Prenumerata.

We Lwowie:
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 kwartalnie 3 „ 60 „
 półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji:
 miesięcznie 1 zł. 40 ct.
 kwartalnie 4 „ 80 „
 półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 3 st.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstaje: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Baymako - katolickie:
 Dziś: Huberta.
 Jutro: Karola Borm.
 Pojutrze: Elżbiety.

Grecko-katolickie:
 Awerkyja.
 Jakowa ap.
 N. 28 po Sosz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wino polować na jelenia, i kopy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i lądne w ogólności, borsuki i zajako.

Wschód słońca o 6 g. 30 m.
 Zachód słońca o 4 g. 36 m.
 Barometer 760 Pogoda.

† Jan Matejko.

Matejko umarł!

Jak Polska długa i szeroka, ozwie się jeden jej boleści. Największa chluba sztuki naszej, mąż niezmiernych zasług w narodzie, twórca tak świetnie rozwiniętego dziś malarstwa, malarz na wskróś polski, rodzimy, narodowy — Jan Matejko nie żyje!

Gdy po udzieleniu konającemu ostatnich sakramentów, kapłan wezwał obecnych do modlitwy, Matejko cichym głosem szepnął:

„Módlmy się przedewszystkiem za ojczyznę!”

W tych słowach wypowiedział całą duszę swoją. Jako człowiek i malarz, czuł się on zawsze Polakiem. Od pierwszej chwili, gdy chwycił za pędzel, ojczyzna, jej dzieje, tak wielkie i sławne, choć nieraz grzeszne, od skaz nie wolne, były mu źródłem natchnienia. I prężył przed oczami współczesnych to chwile potęgi i blasku Rzeczypospolitej, jakby chciał budzić ducha w mdlejącym narodzie, to znowu piętnował genialnym swym pędzlem tych, co kraj wielki i piękny zaprzędali obecnej przemocy! Innym razem ukazywał nam natchnioną postać kaznodziei, który wobec zgromadzonych senatorów i dostojników Rzeczypospolitej wołał: „Będziecie nieprzyjaciółem waszym służyli, w głodzie, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku!”

Cała przeszłość Polski, wszystkie najwybitniejsze chwile jej dziejów zmartwychwstały pod jego genialnym pędzlem. W ostatnich czasach pracował nad obrazem wielkiej dla Lwowa ceny a dla Polski doniosłości: chciał przypomnieć tę uroczystą chwilę, gdy nieszczęśliwy Jan Kazimierz składał w katedrze lwowskiej pamiętne swe śluby, przyrzekając Bogarodziecy uwolnić biedny lud wiejski od „niesprawiedliwych ciężarów i ucisków”.

Zasługi Matejki jako malarza, przejętego na wskróś ideą narodową, są ogromne. I na to głównie kładziemy tu nacisk. Wszystko, co polskie, co nasze, było drogie jego sercu. On też genialnym swym talentem zbudził w kraju ten niebywały przedtem ruch artystyczny, powołał do życia cały szereg malarzy, którzy daleko po za granicami ojczyzny rozsławili imię sztuki polskiej. Dlatego dzień jego śmierci jest prawdziwym dniem żałoby dla wszystkich, zwłaszcza też dla naszego malarstwa.

O stanowisku Matejki w rzędzie malarzy europejskiej sławy nie ma zresztą co przypominać. Uznała to cała zagranica, obsypując go pierwszorzędami zaszczytami, nie szczędząc złotych medali, dyplomów, honorów... To pewna, że była to indywidualność artystyczna potężna, wielki malarz duszy ludzkiej, malarz tego, co nazywamy w ludziach „wyrazem”. Oryginalny w każdym calu, miał on w sobie coś z genialności Michała Anioła, z którym słusznie pod niejednym porównywano go względem.

Jako malarz ściśle narodowy, zajmuje on zupełnie to samo stanowisko w malarstwie polskim, jakie w poezji polskiej zajął Mickiewicz. Z błyszczącego nieba sztuki naszej niejedno sławne dziś nawet zniknie imię, ale po wieki żyć będzie to wielkie nazwisko: Matejko.

Dlatego płaczmy, płaczmy, bo mógł on żyć jeszcze i tworzyć!

Jan Alojzy Matejko urodził się w Krakowie w r. 1838 d. 30. lipca. Ciężkie były pierwsze kroki jego w zawodzie artystycznym. W szkole krakowskiej, pozostającej podówczas pod kierownictwem Statlera i Łuszczkiewicza, powątpiewano o jego zdolnościach. Podobno nawet odsyłano go do rzemiosła, jako najodpowiedniejszego dlań zawodu. Ale Matejko nie dał się zniechęcić, czuł w sobie iskrę bożą i pracował dalej wytrwale. W Monachium (1858) potem w Wiedniu (1860) usilna praca wydała już pewien owoc: Matejko otrzymał medal brązowy za studia akademickie.

Przebywając następnie w stolicach świata, gdzie go otaczały skarby sztuki, rozszerzył zakres swych wiadomości artystycznych i wnet przystąpił do malowania całego cyklu obrazów na tle z dziejów ojczystych osnutych. Najgenialniejszym dziełem Matejki, które zjednało mu sławę w całej Europie, było „Kazanie Skargi”, dzieło epokowe, w którym talent Matejki najświetniej zabłysnął. Spójrzmy jednak na inne: oto również genialna „Unja”, oto „Sejm grodzieński”, „Sobieski”, „Kościuszko”. Patrzymy dalej: oto „Grunwald” i świetny „Hołd pruski”, „Batory pod Pskowem”, oto wreszcie jeden z ostatnich obrazów „Konstytucja trzeciego maja”.

A obok tych ileż innych, jak „Kopernik”, jak pełen poezji obraz „Zygmunt i Barbara” lub głęboki w pomyśle „Stachozyk”. Przypomnijmy sobie także „Dzwon Zygmuntowski”, rzewną „Urszulę Kochanowskiego”, natchnionego „Wernyhorę”, lub pełną dramatycznego nastroju kompozycję „Otrucie królowej Bony”, jak „Kazimierz na Bielanach” (patrzący na pożar Krakowa), „św. Kinga” (jedno z ostatnich płócien), „Śmierć Przemysława”, „Rzeczpospolita babińska”, obraz pełen werwy i humoru, „Sędziwoj alchemik” — oto inne dzieła Matejki, przypominamy tu sobie jeszcze „Karola Gustawa przy grobie Łokietka” i Zygmunta III. nadającego przywileje szlachectwa profesorom Akademii krakowskiej. Dwa te obrazy należą do najwcześniejszych.

Wyczerpanie wszystkich prac Matejki jest na razie niemożliwe. Rok 1863 znalazł w jego sercu gorący oddźwięk. W Muzeum ks. Czartoryjskich w Krakowie znajduje się większych rozmiarów szkice, odnoszący się do tych smutnych czasów. Nie pamiętamy dobrze wszystkich szczegółów obrazu tego. Jest on alegoryczny. Na pierwszym planie widać poważną, wybladłą postać kobiety, klęczącej z rękoma w kajdanach. Twarz pełna bólu i cierpienia. W głębi żołdactwo moskiewskie różnych stopni.

Tak więc zawsze genialny Mistrz krakowski obracał się w kole dziejów ojczystych. Matejko i Grottger to dwa nazwiska najdroższe sercu polskiemu z pośród całego szeregu innych malarzy — nazwiska, nie równe może co do potęgi talentu i ogromu pracy, ale równe pod względem ducha i dążności.

Oddzielnie wymieniamy tu wielką kompozycję Matejki „Joanna d' Arc”, oraz „Iwana Groźnego”, jedyne, o ile nas pamięć nie zawodzi, obrazy jego na tle dziejów obcych osnute. Matejko jednak był

malarzem wskróś tendencyjnym i tu więc miał pewną tendencję na myśli...

Prócz obrazów t. z. historycznych namalował szereg portretów. Niektóre z nich, jak Józefa Szujskiego, mają na sobie iscie lw e piętno.

Należy tu wspomnieć także o dwu nastu szkicach Matejki, przedstawiających dzieje cywilizacji w Polsce, o olbrzymich studjach, jakie poczynił, dając nam jedyne, a wielkiej wartości album ubiorów w dawnej Rzeczypospolitej od 1200 do 1795 r. Składa się ono z 11 tablic.

O stanowisku Matejki, jako dyrektora szkoły sztuk pięknych, rozpisywać się nie będziemy, choć i tu położył niezaprzeczone zasługi.

Niech nam jednak wolno będzie przypomnieć pełen znaczenia fakt: Gdy przed kilkunastu laty ofiarowano Matejce świetne stanowisko w Pradze czeskiej, odrzucił propozycję bez wahania, natomiast objął trudne kierownictwo szkołą sztuk pięknych w Krakowie.

Kiedy też w r. 1878 ukończył olbrzymi obraz „Bitwa pod Grunwaldem” wdzięczny Kraków ofiarował mu imieniem całego kraju berło malarstwa polskiego.

O innych hołdach i zaszczytach nie wspomniemy, była ich bowiem moc ogromna. Podróż jego do Warszawy, (jakoś między 1877—1878 r.) była jedną wspaniałą manifestacją, hołdem iscie królewskim.

Zanościło się w Warszawie na ogromne owacje w chwili wyjazdu — rząd moskiewski spostrzegł to i w sposób co, prawda, nader grzeszny, ale dość wyraźny polecił Matejce opuścić stolicę cichaczem.

O ostatnich chwilach życia Matejki otrzymujemy z Krakowa następujące wiadomości.

Kraków 1. listopada. Wiadomość o śmierci Jana Matejki rozszła się po mieście około godz. 5. po południu. Nikt nie chciał dać wiary wieści kolportowanej od ust do ust. Niestety, okazała się prawdziwą. Matejko czuł się w ostatnich czasach mocno niezdrowym, w poniedziałek jednak jeszcze był w szkole do godz. 5. po południu. Powróciwszy do domu, dostał silnych wymiotów. Zawezwano natychmiast prof. Korczyńskiego, który sam będąc chorym, przysłał dra Surzyckiego. Ten skonstatował pęknięcie wrzodów żołądkowych i zawezwał prof. Gluzińskiego. Konsylium złożone natychmiast z obu powyższych i doktorów Pareńskiego i Paszkowskiego, uznało stan Matejki za beznadziejny.

W nocy na środę stan tak się pogorszył, że zawezwano księdza. Był nim wikariusz kościoła N. P. Marji. Po udzieleniu ostatnich sakramentów, wezwał kapłan obecnych przy łożu umierającego: „Módlmy się.” — „Módlmy się przedewszystkiem za ojczyznę” — rzekł cichym głosem Matejko.

Resztę nocy i dzisiejszy poranek spędził Matejko spokojnie. Około łoża umierającego zgromadziła się cała rodzina. Przybył także syn ze Lwowa, kształcący się tam na politechnice. Matejko udzielił wszystkim błogosławieństwa, a nawet rozporządził ustnie majątkiem.

O godz. kwadr. na 1szą porwały go silne krwotoki i rozpoczęła się agonja, wreszcie o godz. pół do 4tej oddał wielki malarz Bogu ducha.

Jednym z życzeń umierającego mistrza było, ażeby go pochowano w grobowcu, przez niego dla ro-

dziców wymurowanym, na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

Telegrafowano do marszałka Sanguszki.

Matejko liczył lat 55.

Ostatniem, nieskończonem jego dziełem jest obraz dużych rozmiarów „Śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.“

Zmarł w tym samym domu, w którym się urodził.

Artyści-malarze i rzeźbiarze zwołali posiedzenie w celu obmyślenia sposobu uczczenia zmarłego mistrza. Prezydent miasta również zwołał Radę na posiedzenie nadzwyczajne.

Kraków 2. listopada. Tutejsza rada miejska dziś w południe umyślnie zebrana, wybrała komitet, który w porozumieniu z Wydziałem krajowym zajmie się pogrzebem Matejki. Rodzina oznaczyła pogrzeb na **sobotę godz. 10 rano**. Zewsząd powiewają flagi. Ciało Matejki odwiedzają tłumy.

Wydział krajowy na wiadomość o nagłej śmierci mistrza Jana Matejki powziął na zwołanem wczoraj posiedzeniu następujące uchwały: a) urządzenie uroczystego pogrzebu kosztem kraju; b) wzięcie udziału w pogrzebie in corpore, złożenie wieńca na grobie; c) wywieszenie flagi żałobnej na gmachu sejmowym. W wykonaniu uchwał powyższych wysłał Wydział krajowy trzy telegramy, do hr. Stanisława Tarnowskiego, hr. Antoniego Wodzickiego i prezydenta miasta Krakowa Friedleina, aby zechcieli w zastępstwie Wydziału zająć się pogrzebem zgasłego mistrza.

Wydział krajowy uchwalił delegować na pogrzeb zastępcę marszałka krajowego p. Antoniego Chamca i członków Wydziału kraj. pp. dr. Józefa Wereszczyńskiego, Tadeusza Romanowicza i dr. Damiana Sawczaka.

Zakład im. Ossolińskich wysłał do rodziny następujący telegram:

„Zakład narodowy im. Ossolińskich odczuwając głęboko wraz z całym krajem stratę, jaką ojczyzna i sztuka polska poniosły przez śmierć śp. Jana Matejki, przesyła na ręce rodziny wyrazy najgłębszego współczucia i nieukojonego żalu. Książę Andrzej Lubomirski. Antoni Małcki.“

Telegram lwowskiej reprezentacji sztuk pięknych brzmi:

„Reprezentacja lwowska zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych pokryła kirem wszystkie obrazy na swojej wystawie na wieść o śmierci mistrza, który był najświetniejszą gwiazdą współczesnej sztuki polskiej. Z niewymowną żałobą w sercu składa reprezentacja wyrazy współczucia rodzinie i wieniec z nieśmiertelników na trumnę Jana Matejki.“

W imieniu reprezentacji: Karol Młodnicki. Władysław Betza.

Jan Matejko był doktorem filozofii hon. causa uniwersytetu Jagiellońskiego, kawalerem orderu Franciszka Józefa, orderu Piusa IX. z gwiazdą, otrzymał nadto oznakę *litteris et artibus* i wiele medali.

Mowa burmistrza Harrisona.

Wczoraj podaliśmy opis „Dnia polskiego“ na wystawie kolumbijskiej. Na uroczystości tej wygłosił do Polaków mowę burmistrz m. Chicago Harrison, który 28. z. m., w trzy tygodnie po wygłoszeniu tej mowy, został zamordowany.

Mowa ta brzmi dosłownie:

„Panie i panowie! Zostałem przedstawiony wam jako Amerykanin. Dzisiaj jestem Polakiem i jestem więcej Polakiem niż kiedykolwiek przedtem nim byłem. Będąc jeszcze dzieckiem podziwiałem Polskę i najpierwszymi lekcjami moimi były czytania jej bolesnej i tragicznej historii. Nauczyłem się kochać Polskę już jako chłopiec. Nauczyłem się ją kochać dla bohaterskiego czynu Jana Sobieskiego, gdy tenże stanął jako mur ochronny przeciwko inwazji Turków i uratował Europę od zagłady. Kocham ją, ponieważ Polska była ojczyzną Kościuszki, który walczył za jej wolność — niestety upadł; który potem przybył na naszą ziemię walczyć za wolność Ameryki i odniósł zwycięstwo. (Oklaski). Kocham Polskę, ponieważ Pułaski przelał krew za naszą wolność, ponieważ Polska walczyła za nas pod Savannah. Kocham ją dla jej zwycięstw, które odnieść nam dopomogła podczas wojny i dzisiaj jestem więcej niż przedtem Polakiem, amerykańskim Polakiem, albowiem patrzyłem na zwycięstwa, które Polacy w pokoju odnieśli. (Oklaski).“

Jeszcze niedawno temu niewielu mieliśmy Polaków i biedni byli oni. Lecz, bądź co bądź, przybyli oni do nas z gospodarnymi rękami; przybyli z kraju, w którym po nich traktowano i ich uciskano. Dzisiaj byliśmy świadkami sceny na ulicach, z której dumnie być może miasto Chicago, dumne z swych obywateli i wspaniałego pochodzą, jako inteligentni Polacy urządzili dziś w naszym mieście. (Oklaski). Tego nie moglibyście dokonać w waszej własnej ojczyźnie, w waszej stolicy, we Warszawie, albowiem tamże zakazany jest język polski w szkołach. Od wieków walczy Polska za wolność i od wieku blisko żadne dziecko polskie nie śmie zanucić śpiewu wolności. Lzy tych małych dzieci polskich i mnie do łez wzruszyły. O! gdyby i w Polsce te słodkie tony zabrzmieć mogły! Jak długo car Rosji zasiadałby na swym tronie, jak długo deptać by mógł po

karkach milionów, gdyby dzieci w jego kraju mogłyby się uczyć i było im wolno nucić śpiewy wolności?

Gdy byłem w Warszawie i widziałem, jak każdy napis na domu obok polskiego nosił rosyjskie nazwisko, jak każdy właściciel składu wiktuałów, rzeźnik i kupiec obok polskiego swego nazwiska był zmuszony położyć swe nazwisko po rosyjsku, gdy to widziałem, przyszło mi na myśl nasze drugie największe polskie miasto — Chicago, albowiem w Chicago zaraz po Warszawie jest więcej Polaków niż w jakimkolwiek innym mieście na kuli ziemskiej — gdzie możecie chwalić Boga jak chcecie, gdzie możecie powiedzieć waszą własną wolę i gdzie nikt wam tego nie śmie zabronić. Tutaj nie ma nad wami despoty — tu nie ma Sybiru. (Oklaski).“

Moi przyjaciele! Wielka ta wystawa wzniesiona została dla kształcenia; jest to najwspanialszy owoc ducha ludzkiego, jaki kiedykolwiek świat znał. Tutaj żyje się sen budowniczego i marzenie poety i jakby za poruszeniem różeczki narodowej powstało pamiętne i wspaniałe widowisko, jakiego świadkiem nie było ani żadne stulecie ani kraj żaden. Jestto istotnie cudowny przedmiot lekcji, którego nauczyć się mogą ludzie, iż lud jest tutaj królem, a mistrze i kierownicy są tylko jego sługami. Powiada on więcej jak to. Tutaj widzimy, co ludzie mogą zdziałać, gdy żyją pod sztandarem, który proteguje ognisko wolności. W dzisiejszym ranym pochodzie po ulicach miasta Chicago brali udział ludzie porządnie ubrani i inteligentni; tam były dzieci, na które gdy spojrziałem, życzyłem sobie, abym był ojcem ich wszystkich. (Oklaski huczne).“

Tam na rydwanach waszych były młode panienki i młode kobiety. Na ich widok odmłodniało zestarzałe serce moje i chciałem je wszystkie przycisnąć do serca. Jaka z tego dla wszystkich nauka? Co Polacy powinni się z tego nauczyć? Nauczyć się powinni, że tu nie ustanawia się prawa dla gnębienia. Przybyliście z kraju, w którym tyranowie uciskają was w imię prawa, w którym tyranie nad wami panują, was wieszają, karzą, i to wszystko w imię prawa.

Dla czego mogła ta procesja maszerować przez ulice miasta Chicago? Mogła dlatego, ponieważ w tym kraju każdy człowiek jest protegowany przez prawo. Uczy to, że w tym kraju, moi współobywatele, wy sami ustanawiacie prawa, wy sami jesteście panami. Dla czego człowiek ma wywoływać ducha gwałtu, gdy prawo zawsze proteguje i stoi za jego ogniskiem? Wy robicie prawo i we waszej mocy jest podtrzymać, zmienić lub poprawić to prawo.

Gdy przyglądałem się dzisiaj w mieście waszej wspaniałej demonstracji, zbliżył się do mnie

— I raz uderzyłeś murzyna, który cię zawsze nosił?

— A potem ucałowałeś go mocno, żeby ci przebaczył?

I tak szczebiotały głosy dziecięce, przenikając serce wdowca, jak balsam palącą ranę. Nareszcie Marica wsunęła głowę przez drzwi i oznajmiła, że czas pójść spać.

— Jak będziemy w łóżkach, przyjdzie tatusiu, zmówić z nami modlitwę? Marica cię zawoła.

— Przyjdę, przyjdę...

W chwili później pożałował tego przyrzeczenia, ale dotrzymał go jednak, a pocałunki i pieszczoty dzieci powiedziały mu, że umierać nie było mu wolno. Mad, uśmiechnięta i pogodna, dopóki ojciec był przy niej, skoro tylko wyszedł, wtuliła główkę w poduszki i zapłakała rzewnie. Dwie wielkie łapy spoczęły na jej łóżeczku i duży pysk dotknął jej twarzy. Objęła psa za szyję, przyciągnęła go do siebie i tak zasnęła. Wśród nocy Ben obudził się niespokojny i wysunął z łóżka, by zobaczyć, czy siostra spi. Rączki jego dotknęły welnistej szerszy, — uczuł na nich lizanie.

— Toś ty tu, Buty — rzekł półgłosem i położył się uspokojony. Siostra jego miała pocieszyć cię.

Delorme przepędził całą noc w ubraniu na kanapie. Nie mógł jeszcze wejść do sypialni. Gdy rano Mad przyszła go obudzić, zastała łóżko nie-
tknięte.

— Marica — rzekła — trzeba będzie ustawić łóżko dla tatki na dole.

Służąca z osłupieniem spojrzęła na dziewczyn-

kę, i usłuchała jej, jakby swojej pani. I podczas nieobecności Delorme'a przeniesiono jego łóżko.

Byłto ostatni huragan zimowy. Śnieg stopniał, a Pelesz i Prahova, Urlatoav i Doftana zamieniły się w spienione potoki, pędzące z łoskotem drzewotu, rozbryzgające się o skały i unoszące drzewa, które, wyrzucone w innym miejscu wybrzeża, dawały imie usiłowały zapuścić tam korzenie. Cyklameny i genoyany, żółte jaskry i barwinek delikatnej fiołkowej barwy, górskie anemony, zielone, pokryte śniegiem, kołysały swe główki osypane rosą. Nowe młode bluszczowe lśniły, jak zwierciadła, gdy młode de latorośle buków torowały sobie drogę między zwiędniętymi liśćmi, pokrywając ziemię zbitą masą w bratnim połączeniu z drobnymi chojakami. Pasterze zaczęli przybywać w góry, prowadząc swoje trzody, niby karawany bez końca; jagnięta, których gęsta wełna miała woń tymianku, biegly spieszyły za matkami. Najmłodszy z tych pasterzy, z oczyma czarnymi, jak jeryny, z długimi kruczemi włosami wysuwającymi się z pod wielkich czapek ze skóry jagnięcej, — patrzyli w dal rozmarzonym wzrokiem; zdawałyby się mogło, że świat cały zamyka się przed nimi; wszystko, co rzadzi, walczy, cierpi, raduje się, rozpacza w dole, na równinie, obchodzi ich równie mało, jak wichur, który wstrząsa głowami sosen. Nie wiedzą nawet, że szarotki i róże alpejskie są piękne. Widzą to wszystko ze zbyt wielkiej wysokości. Smutek nie zdoła dostać się na górskie szczyty; pozostaje u ich stóp, mieszka w ciasnych domach, gdzie zamykają się ludzie i tam miazdzą serca.

Na małym cmentarzu stał przed skromnym

5) W KARPATACH.

OBRAZEK RUMUŃSKI

przez

CARMEN SYLWE.

(Dokończenie.)

W oczach małej Magdaleny odbijał się świat cały; stawały się ciemne lub rozjaśniały naprzemian, w miarę, jak myśli układały się w jej główce. Pojęła w jednej chwili to, czego lata całe nie zdołałyby jej nauczyć.

— Tatusiu — rzekła — zaniosę ci lampę na biurko.

I wnet zamiar w czyn zamieniła. Poczem wróciła.

— Już jasno w twoim pokoju i tak ciepło! Pójdź!

Pozwolił zaprowadzić się przez nią, jak gdyby musiał jej słuchać.

— A teraz, ojculku, opowiesz nam, jak byłeś mały, taki malutki, u babci. Ja usiądę ci na jednym kolanie, a Ben na drugim.

Bezwiednie ukuła pierwsze ogniwo łańcucha, który miał przywiązać jej ojca do życia. Musiał wziąć dzieci na kolana, a pytania ich już nie ustawały. Ben zrozumiał myśl siostry i dopomagał jej.

— I włożyłeś na taką wielką palmę, tatusiu?

— A babcia bardzo się bała?

— I udawałeś małpę i rzucałeś na dół orzechy kokosowe.

pevien człowiek i rzekł: „Dlaczego pan to pozwalasz? dlaczego pozwalasz Polakom przerywać ruch i zapychać ulice?“ Odpowiedziałem na to: „Dla Boga, czyż mam zabronić Polakom mieć jeden jedyny dzień, jaki mają w tym kraju?“ Była to dla mnie chwila pełna dumy, gdy widziałem wasz marsz po ulicach, opuściliście w tym dniu złotego cielca (pracę), a uczyniliście to bez przysmusu, żaden policjant do tego was nie zmuszał. Byliście Polakami, a lepiej jeszcze byliście obywatelami, a wiem to dobrze, że usilnie staracie się być dobrymi obywatelami. Poznałem to najlepiej w kwietniu, gdy mnie wybraliście. Pragnę więc pokazać całemu światu, że Polacy w Ameryce kochają prawo, posiadają honor i są uczciwymi i pilnymi amerykańskimi obywatelami. (Huczne oklaski).

Gdyby gwiazdy i paski (sztandar amerykański) miały się kiedy dostać w niebezpieczeństwo, mógłbym wystawić armję z 20.000 Polaków, którzy będą walczyć za Amerykę. (Okłaski). Bardziej mi tu przyjemnie stać przed wami, lecz sądzę, iż uważać to będziecie za równie przyjemny znak, uważać teraz mowę moją skończę. Dziękuję wam za łaskawe posłuchanie. (Przeciągłe oklaski).

KRONIKA.

Z pogrzebu Szaszkiewicza. Do podanego u nas opisu pogrzebu Szaszkiewicza, dodajemy dziś niektóre szczegóły. Deputacyj było przeszło 70, a liczbę uczestników podaje *Dilo* na 10.000. Charakterystycznym jest, że w tej liczbie przeważała inteligencja raska, zgromadzona ze wszystkich zakątków kraju. Włosian nie było więcej jak parę set. Tak licznego zjazdu inteligentnych Rusinów świeckich i duchownych Lwów chyba nigdy jeszcze nie widział. Obrzędowi pogrzebowemu przewodniczył ksiądz metropolita Sembratowicz w towarzystwie infułata ks. Sięgałewicza. Z pomiędzy wieńców najwięcej uwagi zwracał na siebie wieńiec kobiet pow. stryjskiego, złożony z zieleni i biletów wizytowych. Wieniec ten został następnie złożony jako pamiątka w muzeum „Proświty“. Trumnę z popiołami poety z rydwanu do grobowca niosło duchowieństwo. Powszechnie zauważano, że przemówienie ks. Mryca nad trumną poety było mdłe i pozbawione zapału. Natomiast mowa p. Romańczuka poruszyła słuchaczy do głębi. Z młodzieży nikt nie przemawiał. Jedynie redakcja *Naroda* w Kołomyjach wydała małą odezwę celem rozdania jej uczestnikom pogrzebu. W tej odezwie przypomniano przeszłość, jakich doznawał poeta za życia od swych zwierzchników duchownych i zaapelowano do hierarchji ruskiej, by odtąd, pomna losów Szaszkiewicza, nie przesładowała ruskiej postępowej myśli, nie wyklinała pism dążących ku podniesieniu ludu. Jak

grobem samotny mężczyzna i płakał. Oskarżał ziemię, że pochłonięła to, co ukochał, a rozstanie z tym świętym grobem wydawało mu się niemożliwym. Wypełnił podjęte zadanie — linia kolejowa była naprawiona i skończona. Teraz trzeba było odjechać, niewiedomo dokąd. Miał w kieszeni list matki, która go wzywała i czekała na niego, która mu mówiła o przyjaciółce lat młodzieńczych, owdowiałej nie dawno. A na stole drugi list proponował mu nowe roboty na Kaukazie.

— Powiedz mi, co uczynić?

I zdaje mu się, że słyszy jej głos, jak podczas ostatnich dni życia: „Moje dzieci, moje ukochane dzieci.“

I wybiera Kaukaz, samotność serca, chleb zapewniiony dla dzieci. Wyrzeka się wszelkiej nadziei nowego szczęścia małżeńskiego, składa świętą przysięgę, że nie da nigdy macochy swoim dzieciom! Byłby może usłuchał wezwania matki, gdyby nie ten frazes o przyjaciółce, która odzyskała swobodę.

— Klaryso, pozostanę ci wiernym do śmierci!

Drogą przejeżdża powóz, pełen wesółych twarzą, które zasmucają się przez chwilę na widok tego go mężczyzny we łzach przy grobie. Za nim stoi pies z łbem spuszczoneym, jak gdyby podzielał jego żalobę. Przechodnie odczuwają siłę tego bólu bezmiernego, który rzuca cień ponury na ten śliczny dzień wiosenny.

Wkrótce potem Delorme szedł znów do nieznanego kraju, prowadząc swoje dzieci w żalobie i zostawiając za sobą skończone dzieło i pogrzebane szczęście.

KONIEC.

wiadomo, wydana przez Szaszkiewicza książeczka „Rusalka Dniestrowa“, od której datuje się odrodzenie piśmiennictwa halicko-ruskiego, była też pierwszą książką ruską, która padła ofiarą cenzury duchownej i przeleżała aż do r. 1848 w ukryciu. P. Romańczuk w swem przemówieniu wspominał też o cenzurze rządowej, która społem z duchowną, gnioła pierwsze porwy odrodzenia w duchu ludowym.

Na posiedzeniu Tow. przyrodników im. Kopernika dnia 31. zm. wygłosił wykład dr. Rudolf Zuber „O prawdopodobnych rezultatach głębokich wierceń we Lwowie“. Nawiązując do projektu dyrekcji przyszłorocznej wystawy wykonania na placu tejże głębokiego wiercenia przedstawił prelegent w ogólnych zarysach znane dotąd wyniki badań co do budowy geologicznej Galicji, i doszedł na tej podstawie do wniosku, że odsłonięte na Podolu w głębokich jarach Dniestru i jego dopływów warstwy czerwonego piaskowca dewońskiego i ciemnych łupków sylurskich sięgają bardzo prawdopodobnie pod Lwów.

Z położenia tych warstw obliczył prelegent, że prawdopodobnie już w głębokości 220 metrów wiercenie na placu wystawy trafić może na te czerwone piaskowce, a w takim razie otrzymałby Lwów niewątpliwie obfitą i dobrą wodę zapewne artezyjską. Głębokość ta może się naturalnie zmienić w pewnych granicach w miarę nie dających się przewidzieć z góry zmian w kształcie i położeniu wspomnianych warstw. Wobec znacznych postępów techniki wiertniczej wywiercenie kilkuset metrów nie przedstawia trudności i da się wykonać w ciągu kilku miesięcy, i chociażby nie dało rezultatów przewidywanych przez prelegenta, to w każdym razie wykaże szczegóły wysokiej wartości teoretycznej i praktycznej.

Następnie wykladał prof. M. Łomnicki o dyluwium erratycznym i wapieniu słodkowodnym w okolicy Lwowa. Nad obu wykładami wywiązała się zajmująca dyskusja, w której wzięli udział głównie profesorowie naszych wyższych zakładów naukowych.

Epilog procesów bukowińskich. Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu odbyła się 30. z. m. rozprawa, której przedmiotem były jeszcze raz bukowińskie defraudacje cłowe. Czytelnicy przypomną sobie, że niedługo po wielkim procesie defraudacyjnym w Wiedniu, odbyła się w Suczawie przed sądem karnym rozprawa przeciw oficjałowi cłowemu, Józefowi Eisenbeisserowi i towarzyszom, oskarżonym o to, że za kubany wydawali na komorze w Ickanach towary, podpadające ocłeniu, bez uiszczenia należnego cła. Rozprawa skończyła się uwolnieniem podsądnych, lecz z niej wyłoniła się rzecz inna. Jeden ze współoskarżonych w tym procesie, agent Chr. Lang ze Suczawy, przesłuchany był początkowo jako świadek w procesie, wytoczonym przeciw jego chlebodawcy, Mendlowi Bogenowi. Już wtenczas padło na niego podejrzenie, że to on zajmował się przekupywaniem oficjała Eisenbeissera. Lang jednak zaprzeczał stanowczo, jakoby on dawał oficjałowi kubany. Gdy jednak później wraz z Eisenbeisserem i s.m. dostał się na ławę oskarżonych, wówczas przyznał, że kubany dawał rzeczywiście. Otóż gdy Eisenbeissera mimo to uwolniono, prokurator oskarżył Langa o fałszywe zeznania przed sądem, a sąd suczawski zasądził go na 2 miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniosł Lang zażalenie nieważności. obrońca Langa, dr. Herzberg-Fränk, podniósł fakt, że w ostatnich latach mnożą się wypadki, iż współników, na których należałoby od razu rozciągnąć śledztwo karne, z początku przesłuchują jako świadków, w skutek czego stawia się ich w położeniu przymusowem, że muszą albo zeznawać prawdę na swoją niekorzyść, albo też narazić się na ewentualność, być pociągniętymi do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie. Takie postępowanie jest sprzeczne z ustawą, która każdemu obwinionemu daje wolność odpowiadania, jak chce. W obecnym wypadku postrach, jaki padł na całą Bukowinę po procesie wiedeńskim, zwiększył jeszcze przymusowe położenie podsądnego. Zastępca jeneralnej prokuraturji, radca dworu Siegler, przychylił się również do wniosku o skasowanie pierwszej instancji, żądał jednak przeprowadzenia ponownej rozprawy. Trybunał jednak, któremu przewodniczył radca dworu Czyszczeni przychylił się do wywodów obrońcy, zniósł wyrok pierwszej instancji i uwolnił podsądnego od wszelkiej winy.

Jarmark urządzony we wrześniu br. na rzecz tow. kolonji wakacyjnych dziewcząt, przyniósł czystego dochodu 450 zł., które złożono u skarbniczki towarzystwa.

Wzaj. pomoc uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. w dniu 27. zm. wybrano na bieżący rok szkolny następujący zarząd: Droba Stanisław prezes, Potok

Hieronim, Szczepański Antoni kontrolor, Fischer Edm. skarbnik, Kłoczek Stan. sekretarz. W skład komisji kontrolującej weszli: Zieliński Tad. jako przewodniczący, Pytel Franc., Kulinowski Marjan, Bocheński Feliks, Niemierowski Zygm. jako członkowie.

Z Chyrowa donoszą nam: D. 31. zm. o godz. 3¹/₂ po połud. została zaalarmowana straż ochotnicza chyrowska, iż w odległej o 2¹/₂ kilometrów wsi Szochynie wybuchł pożar. Straż ochotnicza pod komendą naczelnika Strzeleckiego udała się w tej chwili na miejsce pożaru. Spaliła się cerkiew, asekurowana. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności bractwa cerkiewnego.

Wszystko dla Wiednia. Ministerstwo oświaty wystosowało zapytanie do kolegium profesorów wydziału medycznego na uniwersytecie wiedeńskim, czy pożądanem i koniecznym jest założenie czwartej medycznej i trzeciej chirurgicznej kliniki we Wiedniu. Rzecz tę omawiano na posiedzeniu pełnego ciała profesorskiego i wybrano komitet z pięciu członków celem zbadania kwestji, z tem jednak zastrzeżeniem, że kwestja osób na razie nie ma być poruszana. Większość oświadczyła się za utworzeniem obu klinik, a zwłaszcza chirurgicznej. Jak widzimy, we Wiedniu rząd sam oferuje się z zakładaniem instytucyj, o które u nas tyle lat trzeba napróżno kołatać.

Marki kolejowe. Węgierski minister handlu, Lukacs, zaprowadza z 1. stycznia oryginalną nowość — mianowicie tzw. marki kolejowe. Pasażerowie nie będą potrzebowali pchać się do kasy po bilety, tylko będą mogli kupić sobie w trafikach po 1/2 cencie blankiet, na którym sami sobie napiszą stację, z której wyjeżdżają i do której się udają, a na wolnym miejscu blankietu przyklepią się tzw. marki kolejowe, kosztujące tyle, ile wynosi zapłata za przebytą przestrzeń. Marki takie kosztować będą 25 ct., 75 ct., 1—5 zł. Jeżeli więc ktoś jedzie z Budapesztu do Wiednia, to druga klasa kosztuje 7 zł., wówczas przyklepią na blankiet marki za 5 i 2 zł. Kontrola odbywać się będzie w ten sposób, że konduktor przedziurawia marki i przedziurawioną część zabiera dla wręczenia jej dyrekcji. Nowość ta, jeżeli się okaże praktyczną, zaprowadzoną zostanie także i na kolejach austriackich.

Wystawę w Chicago zwidziło 21,477.212 osób płacących, a 6,052.188 za biletami wolnego wstępu, razem więc 27,529.400 osób.

Gmachy wystawy chicagowskiej na pastwę płomieni. Co się stanie po zamknięciu wszechświatowego jarmarku z budynkami, wzniesionymi kosztem 20 milionów dolarów w Jackson Parku? Nad pytaniem tem interesowani przemysłowcy długo, rozmaite stawiając projekta. Proponowano, aby na jednej z wysp pośrodku jeziora Michigan wzniesić z rozebranych gmachów olbrzymią budowlę, któraby była żywym przypomnieniem wystawy. Lecz projektodawcy w samą porę zmiarkowali, iż wzbierające co wiosny wody Michiganu nie oszczędziłyby zapewne tej pamiątki. Ktoś znowu podał myśl rozebrania wszystkich budynków, oprócz pałacu sztuki i sprzedania gruzów. Lecz projekt taki przedstawiał znowu niedogodność finansową: osiągnięte z tego źródła zyski wynosiłyby zaledwie 200.000 dolarów, to jest 10 razy mniej, niż koszt budowy, a nadto wywiezienie takiej olbrzymiej masy kamieni, cegły i żelaza pociągnęłoby ogromne wydatki. Oba projekty nie były fortunate, lecz prosto bajecznym jest wniosek, przedstawiony przez głównego budowniczego wystawy, p. Burnham. Proponuje on mianowicie, aby w dniu zamknięcia wystawy, tj. 31. wszystkie budynki, a jest ich 150 (z tych 20. takiej objętości, iż mogłyby się w nich pomieścić spore miasteczka, a 20 imponujących rozmiarów), puścić z płomieniem. Byłby to prawdziwie amerykański fajerwerk!

Nowa epidemia. Od Stryja począwszy ku granicy węgierskiej szerzy się nowa epidemia, znana pod nazwą „Ferber“. Hygieniści utrzymują, że najlepszym środkiem na tę upórczą chorobę jest praca obywatelska. (*Gaz. Stryjska.*)

Nowy wydział medyczny. Odesa, pragnąc uczcić stuletnią rocznicę założenia miasta, która to rocznica przypada w r. 1895, czyni starania o otwarcie w uniwersytecie miejscowym wydziału medycznego.

Niepospolita zbytnią była Józefina Beaharnais, małżonka Napoleona I., jak wykazują szczegóły, zawarte w studjum o niej, drukowanem w piśmie *Wiener Mode*. Cesarzowa przebierała się codziennie od stóp do głowy cztery lub sześć razy. Wszystkie suknie, nieprzedstawiające znacznej wartości, służyły tylko do jednorazowego użytku. Józefina potrzebowała tygodniowo 4 tuziny jedwabnych pończoch w lecie, a dwa tuziny jedwabnych i trzy z najcieńszej wełny w ciągu zimy; nie nosiła nigdy pończoch pranych i ten zwyczaj jedynie wyjaśnia ową nadmierną ilość,

Nadto zużywała tygodniowo trzy pary trzewików i tyleż par rękawiczek. Koronki do każdej koszuli cesarzowej kosztowały 200 franków. Co trzy miesiące kazała na nowo oprawiać swoje klejnoty, a często też zamieniała noszone już na nowe. Cztery razy do roku odnawiane były w jej komnatach kobierce, meble wyściełane i naczynia stołowe. W stajni stało 36 koni do użytku osobistego cesarzowej, nadto maszyniarz miał rozkaz zmieniania co miesiąc tych, których maść wyszła z mody. Raz na miesiąc otrzymywała cała służba nową liberję, a odłożone przez cesarzową suknie rozdawane były jej pannom honorowym. Kilka wodotrysków zawierało perfumy, których zapas przedstawiał zawsze wartość 12.000 fr., a które na każde życzenie cesarzowej były dolewane do jej kąpeli. Szczegóły te doprawdy czyta się jak bajkę z „Tyśiąca i jednej nocy”. Uwierzyć trudno, że to mowa o małżonce Napoleona, nie zaś o jakiejś odalisce nabożna wschodniego.

Oryginalna reklama. Zdawaćby się mogło, że w dziedzinie reklamy wszystkie pomysły zostały już wyczerpane, że niepodobniestwem jest nowością jaką w tej dziedzinie zablęsnąć. Okazuje się jednak, że pomysłowość ludzka jest niespożyta, a chęć reklamy przeszła u niderlandzkich fabrykantów kakao w manję. *Temps* donosi bowiem z Amsterdamu o fakcie następującym: W czasie, kiedy ruch uliczny jest najbardziej ożywiony, jegomość przyzwoicie ubrany przekształca przez poręcz mostu, na którym znajduje się najwięcej przechodniów i rzuca się do kanału. Znika pod wodą, a po chwili wypływa na powierzchnię, otwierając wielki parasol ceratowy, na którym przerażony tłum czyta te proste słowa: „Kakao X... jest najlepsze ze wszystkich.” Przepłynąwszy tak kawałek kanału, jegomość zwraca się do brzegu, wyskakując i nieotrząszając się nawet z wody, wsiada do czekającej dorożki i ucieka od rozciekawionego tłumu. — Przypomina to anegdotę o pewnym przestępcy amerykańskim, który, stojąc na rusztowaniu, poprosił szeryfa o pozwolenie pożegnania swoich współobywateli. Szeryf pozwolił, ale zastrzegł, by pożegnanie nie było dłużym; przestępca zapewnił, że streści się w kilku słowach, poczem, zwróciwszy się do tłumów, rzucił im, u progu wieczności stojąc, następujące wyznanie, jako owoc smutnego doświadczenia: „Gdybym był od dzieciństwa używał mydła Y... nie stałoby mi się nic podobnego”. Był ojcem rodziny i nie chciał umrzeć; niezapewniwszy bytu swoim dzieciom, którym fabrykant onego mydła zobowiązał się wypłacić za tę reklamę znaczną sumę.

Lokomotywa - bicykl. Byłoby rzeczywiście dziwnem, gdyby kult cyklistowski, tak szybko opanowujący świat cały, nie dotknął i państwa kolei żelaznej. Pokrewne to przecież „maszyny”, bo i ta i tamta na kołach się toczy, a chociaż jednej motorem jest sam człowiek, druga zaś porusza parą, to wszakże ta ostatnia jest także służąca a początki dziełem człowieka. Odkąd więc cykl zawładnął upodobaniem chwili, nie można było wątpić, że welocyped parowy jest tylko kwestją czasu. I zjawiał się rzeczywiście, a zjawiał się — naturalnie — w Chicago. Na wystawie kolumbijskiej znajduje się tam bicykl-lokomotywa, która jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Zbudowano ją w Portlandzie. Waży ona 22 tony, licząc razem z tendrem, który jest ściśle połączony z samą maszyną. Wysokość jej 15 stóp 6 cali. Lokomotywa spoczywa na jednym dużym kole o średnicy 7 stóp 9 cali i na dwóch w tyle umieszczonych kołkach pomocniczych, które tu spełniają tę samą rolę, co małe kołko u bicykla. Maszyna posiada 2 cylindry po 12 i 14 cali a wytwarza ciśnienie 150 funtów na cal kwadratowy. Wagon pasażerski mają 4 stopy szerokości, 14 stóp wysokości i do 40 długości. Największy z nich mieścić może 108 osób. Taki pociąg cyklistowski bieży po jednej szynie, z dla utrzymania równowagi ma w górze oparcie w równoległej z szyną belce, czyli że pociąg mieści się w rodzaju ramy, którą stanowią szyna i belka górna. Szybkość pociągu jest dowolna i pod tym względem może on konkurować z najszybszymi lokomotywami błyskawicznymi.

Bankructwo. W ciągu trzech kwartałów rb. ogłoszono w Stanach zjednoczonych 11.174 bankructw na sumę 324,087.786 dolarów, gdy tymczasem w tym samym okresie czasu rz. liczba bankructw wynosiła 7378, suma zaś wierzytelności 76,971.771 dolarów. Olbrzymia ta różnica jest chyba jasnym dowodem zastoju finansowego, jaki tam panuje.

Samobójstwo. W Rjece otrul się w tych dniach sinkiem potazu Karol Akin, członek węgier. akademii nauk matematyczno-przyrodniczej klasy. Był on wybitnym przyrodnikiem, przedsiębrał znaczne podróże w celach naukowych i publikował swe prace w pi-

mach węgierskich, niemieckich i francuskich. Pozostawił listy do rozmaitych dygnitarzy węgierskich, w których podaje, że odbiera sobie życie, które mu zbrzydło. Liczył lat 60.

Dr. Lewakowski Karol, poseł m. Lwowa, przybył wczoraj do Lwowa i zwołuje walne zgromadzenie wyborców na niedzielę godz. 7. wieczorem do sali ratuszowej, celem zdania sprawy z zajęć wiedeńskich. Wyborcy m. Lwowa będą tedy mieli sposobność wyrazić swoje zdanie o tych wypadkach i o najnowszym obrocie rzeczy w Wiedniu. Większa posiadłość, podzielająca wstręt Koła polskiego do reformy wyborczej, już się ruszyła. W Kołomyży i w Sanoku odbyły się zgromadzenia tabularystów, zwołane w pierwszym miejscu przez Wielowiejskiego, w drugim przez Włodz. Gniewosza, i uchwały przystąpienie do znanej rezolucji Koła polskiego. Wyborcy m. Lwowa zrozumieją zapewne swój obowiązek i licznem zebraniem zaprotestują przeciwko reakcji.

Zamiast wienca złożył u nas na rzecz przytułiska dla służ p. J. P. Geschöpf 2 zł.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało Leop. Kohna adiunktem dla służby technicznej przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Jana Jurczyńskiego z Bochni do Jasła i adiunkta, budownictwa Karola Gołąba ze Lwowa do Bochni.

P. Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowych wyjechał do Wiednia na posiedzenie jener. dyrekcji ruchu kolei państw., z współudziałem dyrektorów ruchu. Spodziewanym jest z powrotem za tydzień.

Z Tarnopola piszą 1. bm.: Ojciec Rudego, przy którym znaleziono 16.000 złr. ze skradzionych w tułej kasie oszczędności pieniędzy, był wczoraj przez dzień cały badany przez sędziego śledczego, nie chciał się jednak przyznać, gdzie ukrył resztę pieniędzy. Dopiero przyparty do muru, zeznał, że 4000 złr. ukrył pod ładą w stole, a resztę zużył syn jego.

Cholera w Galicji. Dł. 31. zm. i 1. bm. zachorowało 13, wyzdrowiało 9, zmarło 13, pozostaje w leczeniu 23 osób.

Podejrzane wypadki śmierci zdarzyły się w Chyrowie. Badanie bakteriologiczne wykazało jad cholery azjatyckiej w dejektach osób zmarłych w Serebnem (w pow. kałuskim) i w Uhornikach (w pow. stanisławowskim).

W teatrze ruskim (w sali towarz. „Frohsinn“ w hotelu Żorża) jutro w sobotę wystawionym zostanie po raz pierwszy dramat Iwaoa Francka w 5 aktach, p. t. *Skradzione szczęście*, nagrodzony na konkursie krajowym.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Gniazdo rodzinne“, dramat w 5. aktach H. Sudermana.

Koncert ruski na cześć M. Szaszkiewicza odbył się wieczorem po pogrzebie w sali „Narodnego Domu“ przy niebywałym natłoku publiczności ruskiej. Przemawiał p. Ustjanowicz, podnosząc zaśluzi Szaszkiewicza. Produkcje wokalne i instrumentalne wypadły świetnie. Dochód z koncertu przeznaczono na pomnik, który ma stanąć na mogile poety.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Herscha Katza w Brodach.

Składka. Dla weterana, haniebnie wyzyskanego przez znanych, a tak mało napiętnowanych braci-oszustów 5 złr. J. S. z Tarnobrzegu.

Dla głodnych dzieci P. 2 złr.

Zamiast wienców na grób Szaszkiewicza złożyli ks. kan. Pawlików 5 złr., a ks. Jarymowicz 2 złr. na stypendjum im. Szaszkiewicza.

Z Towarzystwa historycznego we Lwowie. Zebranie odbędzie się w sobotę 4. bm. o g. 6. wiecz. w sali XV Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. prof. dr. Ludwik Finkel o pieśni legionów. 2. prof. dr. Oswald Balzer: Dalsze uwagi o przyczynach upadku Władysława Łaskonogiego.

Zamiast wienca na trumnę śp. Marji Czarzkowskiej-Golejewskiej złożył ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski kwotę 50 złr. na cele Towarzystwa „Rodzina“.

Wydział tow. Bratniej Pomocy na Wszechnicy lwowskiej uprasza o zgłaszanie zajęć biurowych i lekcji do biura tow. Rynek 36. II. p.

Zgon mistrza Matejki.

Z powodu zgonu Matejki powiewa od wczoraj żałobna flaga na ratuszu we Lwowie, którego był obywatel honor. P. Prezydent wystosował telegram kondolencyjny do rodziny i zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej na dziś piątek o

g. 7 wieczorem celem naradzenia się jak uczcić pamięć zgasłego mistrza.

Koło liter.-artyst. we Lwowie wysłało telegram kondolencyjny do rodziny śp. Matejki następującej treści:

„Koło literacko-artystyczne we Lwowie, odczuwając boleśnie wraz z całym krajem śmierć wielkiego obywatela, mistrza Jana Matejki, przesyła rodzinie zmarłego wyrazy głębokiego współczucia.“

Zarazem w myśl życzeń literatów i artystów lwowskich, „Koło“ postanowiło wysłać deputację do Wydziału krajowego (ponieważ pogrzeb ma być urządzony na koszt kraju) z prośbą, aby zwłoki mistrza Matejki zostały pochowane na Wawelu.

Z powodu śmierci Matejki powiewa z gmachu Politechniki na znak żałoby czarna chorągiew. Rektorat Szkoły Politechnicznej wysłał do rodziny, Szkoły sztuk pięknych i miasta Krakowa, następujący telegram kondolencyjny:

„Na wiadomość o śmierci Matejki zapłaczę cała Polska, którą mistrz odradzał, podnosił na duchu, głosząc Jej sławną przeszłość w genialnych obrazach, Politechnice w smutku pograżonej okropną wieścią, złożył mistrz w szeregu obrazów z rozwoju myśli i pracy technicznej trwałą pamiątkę, która tak świetnie ozdobi naszą aulę. Patrząc na nie, czerpie i czerpać będzie Politechnika miłość swej pracy w usługach Ojczyzny. Niech to zapewnienie o trwałej i wdzięcznej pamięci o Mistrzu, będzie przynajmniej słabą pociechą dla rodziny, szkoły i miasta w ich ciężkim bólu.“

Rada miasta Krakowa na poufnym posiedzeniu odbytem wczoraj w południe, uchwaliła pochować mistrza Matejkę kosztem miasta. Reprezentacja gminy gotową jest jednak ze względu na znaczenie mistrza ustąpić pierwszeństwa Wydz. kraj. gdyby uchwalił urządzić pogrzeb kosztem kraju co też rzeczywiście Wydz. kraj. uchwalił. W końcu Rada upoważniła prezydenta do powołania komitetu i przedsięwzięcia potrzebnych kroków.

Powołani przez prezydenta członkowie Rady miejskiej natychmiast po posiedzeniu, które było poufnem, odbyli naradę i postanowili uprosić prof. Browicza o zabalzowanie zwłok, wreszcie porozumieć się z rodziną zmarłego o oznaczenie miejsca, gdzie mają być złożone zwłoki (na Skałce, lub w grobie rodzinnym na cmentarzu) i o terminie pogrzebu.

Zamiast wienca na trumnę Jana Matejki, redakcja i wydawnictwo *Nowej Reformy* przeznaczyły na pomnik dla niezapomnianego mistrza kwotę 25 zł.

Z Koła lit.-art. w Krakowie. Z powodu zgonu mistrza Jana Matejki, zapowiedziany na sobotę 4. bm. raut odroczone. Prezes Koła, p. Kosak, zwołał posiedzenie wydziału celem naradzenia się, w jaki sposób Koło artystyczno-literackie ma wziąć udział w pogrzebie największego polskiego malarza.

Z Warszawy nadeszło od p. S. Lewentala, wydawcy Albumu prac zmarłego mistrza, oraz *Kłossów*, w których liczne rysunki zamieszczał śp. Matejko, telegram na ręce *N. Ref.* z prośbą o złożenie wienca na jego trumnę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 2. listopada. Księżę Alfred Windischgraetz, namiestnik galicyjski hr. Badieni i namiestnik czeski hr. Thun przybyli tu i dziś odjeżdżają do cesarza do Pesztu.

Cesarz przybędzie tu 8. bm. i zabawi pięć dni, gdyż 13. bm. pojedzie do Monachium na ślub księżniczki bawarskiej Augusty z arcyksiężciem Józefem Augustem. Także arcyksiężna wdowa Stefania pojedzie do Monachium na ten ślub.

Konferencja przewodców klubów koalicyjnych omawiając program, postawiła następujące punkty: 1. *Przyjęcie do wiadomości zarządzenia stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy.* (Hańba) 2. *Uchwalenie noweli do ustawy o obronie krajowej.* 3. *Opracowanie reformy wyborczej (chyba reakcyjnej Przep. Red.)* w celu rozszerzenia prawa wyborczego. 4. *Reforma podatkowa.*

Potwierdza się, że do cesarza do Budapesztu powołane zostało prezydium Izby panów, Trautmansdorff, Schönburg i Windischgraetz. Namiestnicy Galicji i Czech zdać mają sprawę o opinii w tych krajach co do projektu o powszechnem prawie głosowania. Windischgraetz przybył tu dziś i wyjeżdża wieczorem do Budapesztu.

Budapeszt. 2 listopada Przedpołudniem posłowie i panie złożyły wieniec na pomniku narodowym w Budzie.

Ajaccio 2. listopada. Na powitanie miera odpowiedział Avelane, iż rosyjska eskadra za trzy miesiące zawinie zaów do Ajaccio i zabawi tam przez dłuższy czas. Wczoraj, gdy eskadra rosyjska wpływała do portu, wskutek eksplozji na statku admirałskim „Mikołaj“, zostało ranionych kilku majtków. Dwóch z nich umarło.

Kraków 3. listopada. Artysci tutejsi uchwalili złożyć na trumnie Matejki wieniec z palet malarzskich oraz dać iniejątywę do wzniesienia pomnika mistrzowi Matejce.

Wiedeń 3. listopada. Ks. Windischgrätz i namiestnik czeski hr. Thun odjechali wczoraj po południu, zaś Kaz. hr. Badeni wczoraj wieczór do Budapesztu. Hohenwarth konferował wczoraj całą godzinę z hr. Thunem, Badenim, Windischgrätzem i Taaffem. Ks. Windischgrätz zdecydował się ostatecznie na utworzenie ministerstwa. Hrabiowie Thun i Badeni mają cesarzowi zdać sprawę o obecnej opinii ludności w Czechach i w Galicji.

Wiedeń 3. listopada. Według *N. fr. Presse* Badeni oświadczył w Kołach polskich, że w pierwszej linii oświadczy cesarzowi, iż kraj życzy sobie pozostania Taaffego.

Słychać, że szef sekcyjny w ministerstwie handlu Wittek, upatrzony jest na ministra handlu.

Wiedeń 3. listopada. Losowanie. Przy ciągnięciu włoskich losów czerwonego krzyża główna wygrana 100.000 lirów padła na s. 2.664 nr. 40, druga wygrana 2.000 lirów na s. 3.827 nr. 50. Przy ciągnięciu losów z r. 1860 główna wygrana 300.000 zł. padła na s. 10.490 nr. 13, druga wygrana 50.000 zł. na s. 5.466 nr. 13, trzecia wygrana 25.000 zł. na s. 6.850 nr. 6.

Giełda. Kredyty 329.75, renta maj. 96.50, weg. renta złota 115.35, ruble 132.75.

Budapeszt 3. listopada. Hr. Thun i ks. Windischgrätz przyjechali tu wczoraj wieczór, zaś hr. Badeni przybył tu dziś rano.

Rzym 3. listopada. Zmarł tu dzisiaj kardynał Laurenzi.

Cetynja 3. listopada. Ks. Mikołaj odjechał do okręgów graniczących z Hercegowiną.

Gniezno 3. listopada. Tutejszy okręg wyborczy stracony na korzyść stronnictwa kartelowego.

Sztrasburg 3. listopada. Niemiecki leśniczy Reiss napadnięty został przez francuskich kłusowników. Dwóch napastników zastrzelił.

Berlin 3. listopada. Tutejsza dyrekcja polioji otrzyma nowe biuro, które się zajmować będzie wyłącznie śledzeniem amatorów gry hazardowej.

Oficerowie armji pruskiej zmuszeni będą oddać zaprzysięż w drodze honorowej, że nie będą się oddawać hazardowi karcianemu.

Petersburg 3. listopada. Carstwo wyjadą tymi dniami na Kaukaz, by odwiedzić chorego syna ks. Jerzego.

Amsterdam 3. listopada. Mordercy kobiet defjong udowodniono zamordowanie czwartej kobiety. Rzec miała się następująco. Dnia 29. marca 1892 r. zamordował oskarżony niewiastę nazwiskiem Verhoeven, poczem obrabował zwłoki, zabrawszy 7000 guldenów, które przy nich gotówką znalazł.

Sędzia przysięgły na ławie oskarżonych.

D. 30. maja br. toczyła się we Lwowie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Lipie Fleischmanowi i tow. o zbrodnię kradzieży kosztowności na szkodę Altera Horowitza. Jako główny świadek dowodowy przystępował złotnik tutejszy, Boruch Belf i złożył zeznania obciążające oskarżonych jako ten, który pierwszy zawiadomił był policję o poszlakach zbrodni. W południe sędzia przewodniczący przerwał na chwilę rozprawę. Po południu przed przystąpieniem do dalszego jej ciągu uwiadomił przewodniczący, iż się zgłosił do niego ów Belf, i powiedział, że podczas przerwy południowej opadł go na ulicy przed gmachem sądowym Simeche Dornhelm (zasiadający wówczas w ławie przysięgłych) z wyrzutami, dlaczego denuncjował niewinnych żydów: gdybym miał władzę — miał Dornhelm powiedział wobec innych ludzi — tobym cię zastrzelił, a zwróciwszy do grupy tych ludzi miał się odezwać wskazując palcem na Belfa: oto ten, oo ludzi unieszczęśliwił. Belf wspominał o tem zaraz agentowi policyjnemu Günsbergowi, a następnie Alterowi Horowitzowi w izbie świadków, lecz gdy Günsberg chciał z tego użytek zrobić, Belf oświadczył, iż sam uwiadomi przewodniczącego o zdarzeniu i tak rzeczywiście uczynił. Fakta te zaalarmowały wszystkich obecnych w sali rozpraw, prokuratorja wniosła usunięcie Dornhelma z ławy przysięgłych, obrona nie sprzeciwiała się temu, a trybunał postąpił w myśl wniosku prokuratorji. Późniejszych ówczesnych skazano na ciężkie więzienie, a przysięgły Dornhelm popadł w śledztwo i był nawet kilkanaście godzin aresztowany. Wczoraj zaś stawał przed sądem przysięgłych oskarżony o przestępstwo z §. 300, iż publicznie i wobec więcej osób lżeniem i szyderstwem starał się pobudzić innych do nienawiści i pogardy przeciwko Boruchowi Belfowi.

Dornhelm właściciel realności l. 59 przy ul. Żółkiewskiej, liczy 36 lat wieku, żonaty, ojciec 4 dzieci, nieposzlakowany, jest artystą-złotnikiem w Paryżu wykształcony i trudni się także handlem starożytności jubilerskich (wraz z dwojga braćmi swoimi wyrył na blasze srebrnej Matejkowy „Hold pruski“). Zaprzeczył on wręcz całemu zarzutowi, jako prostemu wymysłowi ze złości, ponieważ zrana onego dnia odmówił Belfowi kupna jakiejś szpilki za wygórowaną cenę. Nie on Belf ale Belf jego opadł z drwinami: Schaut was fir Geschworne, na to oparł Belfowi: Schweig du Lump! (Milez łajdaku). Nikogo przytem nie było, a gdy Dornhelm skompromitowany publicznie chciał trybunałowi dać wyjaśnienie faktu, nie dopuszczono go do głosu. Najniewinniej doznał wstydu i wielkiej krzywdy. Przy wczorajszej rozprawie okazało się, że oskarżyciel jego i jedyny świadek przeciwko niemu Belf był już raz oskarżony o fałszowanie monety i pozostawał w śledztwie o kradzież. W zeznaniach swoich dopuścił się kilku sprzeczności, i nie miał żadnego świadka drugiego wskazać na potwierdzenie faktu zarzucanego Dornhelmowi. Przytoczył np. Altera Horowitza, który o 2 kroki miał stać od nich podczas zdarzenia. Horowitz jednak zaprzeczył temu stanowczo, nadmieniwszy, iż Belf mu „opowiadał“ scenę z Dornhelmem, narzekając, iż „za swoją usługę i trud około wykrycia kradzieży“ jest narażony na takie nieprzyjemności.

Obronca Dornhelma dr. Grek wymownymi słowy podniósł wszystkie okoliczności, przemawiające za zupełną niewinnością swego klienta, który pełniąc obowiązki przysięgłego, stał się ofiarą zemsty osobistej, a może nawet obrachowanej spekulacji. Kauzokowy § 300 kk. jeśli osłania świadka przed rozmyślną napaścią, to powinien tembardziej osłaniać sędziego przysięgłego. Wypadek niniejszy, pierwszy podobno w dziejach austr. instytucji przysięgłych stał się głośnym w dziennikarstwie europejskiem i u władz. Wymaga on jak najsumienniejszego rozpatrzenia i ocenięcia choćby tylko ze względu na godność tej instytucji.

Ława przysięgłych (rzecznik Rewakowicz) 11 głosami przeciwko 1 orzekła niewinność Dornhelma, a trybunał (przewodniczący radca Zubrzycki) wydał wyrok uniewinniający.

Dzisiaj rozpoczyna się kilkodniowa rozprawa z szajką rzeźmieszków lwowskich Meller i sp.

Dr. Gessmann i Bianchini o reformie wyborczej.

Na posiedzeniu Izby dep. z 28. października powiedział dep. dr. Gessmann co następuje: Dotychczas stała lewica na czele wszystkich akcyj, które były skierowane przeciw mieszczaństwu i chłopom. Była ona także zawsze największym wrogiem przemysłu. I także i pod względem swobod politycznych lewica dla mieszczaństwa nie uczyniła. Nie uczyniła ona także na tem polu nie dla chłopów niemieckich. Gdyby nie zajęcie się reformą wyborczą, to z pewnością słyszanoby się w pismach wycie z powodu wniesionej ustawy, dotyczącej organizacji spółek gospodarczych, oraz utworzenia dóbr rentowych. Ostatnie dni nauczony jednak tych panów nieco ostrożności. Słyszeliśmy wczoraj od chłopów Peschki — tak przynajmniej gdzieś napisano. — (Śmiech wśród antysemitów).

Dep. Peschka: Dumny jestem, że jestem chłopem.

Dep. Lueger: Wątpimy o tem.

Dep. Peschka: To inni niech osądzą.

Dep. Lueger: Liberal nigdy nie może być chłopem. (Niepokój na ławach lewicy).

Dep. Gessmann. Szanowny kolega z Czech powiedział, że ustawa ta nie jest zupełnie zła.

Sąd ten zawdzięczamy tylko zamieszaniu, jakie sprawił w lewicy hr. Taaffe. Nawet pośrednie prawo głosowania w gminach wiejskich jest wymysłem liberałów. I dla stanu urzędniczego lewica nie nie zrobiła, choć od lat 20. władzę ma w ręku. Nie stworzyła ona ani pragmatyki służbowej ani postępowania dyscyplinarnego, a tylko platoniczne przedłożyła wnioski. Przyznano urzędnikom marny miljon, który rozdzielają obecnie jako niedzną jałmużnę. W całym państwie budzi się coraz to większy wstręt i nienawiść do kliki liberalnej. Ludność poddaje się naciskom tego stronnictwa, dlatego, że koniec jego bliski. Ale kół tych nie znajdzie lewica w walce przeciw reformie wyborczej.

Powolywać się tutaj na idee narodowościowe jest wielce niepraktycznem. Nie jest to z pewnością objawem uczucia narodowego, jeżeli się przywołuje robotników czeskich dla tego jedynie, że są tańszymi, albo zatrudnia się obcych przemysłowców, jeżeli własni nie chcą zbytecznie ulegać i nie chcą być narzędziem politycznych ambicji tej kliki. Liberalne stronnictwo używa idei narodowościowej dla interesów kliki, tak że szerokie warstwy ludności niemieckiej stały się dla idei narodowościowych obojętnymi, jeżeli nie wprost wrogami. Mówiono także o zakłóceniu narodowego stanu posiadania. Jeżeli ten stan ma być podtrzymywany niesprawiedliwością, to nie da on się w ogóle podtrzymać. Przedstawić izby handlowe jako reprezentację przemysłowego stanu średniego, jest po prostu urąganiem. Dziwnym jest także nagły zapał Plenera dla prawa wyborczego robotników. Postawiono wprawdzie już dawniej wniosek, aby zaprowadzono izby robotnicze. Ale wówczas chciano robotnikom zamknąć usta dziewięcioma mandatami. Następnie przyszedł wniosek Baernreithera, który nazwał by można politycznym cienkuszem. Licytacja z 9 mandatów na 20 wykazuje, że stanowisko lewicy znajduje się pod naciskiem reformy wyborczej. Nie sprawiedliwość i szlachetność, ale zwykła obawa spowodowała lewicę do tego wniosku. Lewica chce przeprowadzić reformę wyborczą w ten sposób, aby nie straciła żadnego mandatu. Z lewicą skończyłem, a panowie idźcie między lud, a usłyszycie jego zdanie o tej klice.

Zwracając się przeciw wywodom galicyjskiego panka, grafa Stadnickiego, powiedział dr. Gessmann, że jest to nie do uwierzenia, aby wobec wrzekomej reprezentacji ludu na schyłku XIX wieku słyszano takie słowa i aby nie odpowiedziano na nie krzykiem oburzenia. Arystokratyczny mowca przedstawił nam idylliczne stosunki w Galicji, mówiąc, że tam wszelkie różnice klasowe wyrównane. On, dr. Gessmann, zwraca się jednak do chłopów polskich z zapytaniem, czy tam na prawdę wszystko tak różowo się przedstawia i czy są zadowoleni z obecnego położenia rzeczy. Właśnie ze stanowiska konserwatywnego polityka jest dziwnem powiedzenie, że „urlopnicy pójdą głosować pod wodzą udekorowanego kaprala“. Temi słowy zhańbiono setki tysięcy uczciwych patriotów, którzy spełnili swój obowiązek. Czyż naród polski składa się tylko z pewnej liczby szlachciców i czy masy chłopów i mieszczańców nie na szali nie znaczą?

Dep. Pernerstorfer. W końcu może są tam sami tylko Stadnicy! Wymień pan to nazwisko! Nazwisko to trzeba często wspominać.

Dep. dr. Gessmann. Mówiono także, że warstwy te wprowadzą anarchizm do życia publicznego. Czyż te miliony, które dotąd nie mają prawa wyborczego, czy te setki tysięcy żołnierzy to sami anarchiści? Mówiono tu o ludziach, których hasłem ma być „chleb bez pracy“...

Dep. v. Troll. Fe!

Dep. dr. Gessmann... „których patriotyzm, honor i ojczyzna są wyrazem bez znaczenia. Cóż na to odpowiedzieć“.

Dep. Pernerstorfer. Fe!

Dr. Gessmann. Graf Stadnicki obraził nie tylko naród polski, ale wszystkie ludy Austrii. W końcu oświadczył mowca, że jego stronnictwo uważa dotychczasową ustawę wyborczą za niesprawiedliwą i że głosować będzie za projektem rządowym.

Dep. Bianchini mówił z początku po kroacku a potem po niemiecku: Ustawa wyborcza przedstawia dla Dalmaacji tylko interes pośredni, ponieważ kraj ten ma swą reprezentację w Radzie państwa tylko prowizorycznie. Właściwe miejsce dla Kroata jest w sejmie dla Dalmaacji, Kroacji i Sławonii. Żaden prawdziwy syn Dalmaacji nie może się tego prawa państwowego wyprzeć. Ci którzy to

Z pożaru

uratowane, całkiem czyste i bez skazy towary zostały mi dane ze zleceniem, sprzedania ich **jak najprędzej w większych i mniejszych partiach po jakiejby cenie.** Jakość towarów jest znakomitą, ceny są zadziwiająco tanie; pół ceny zwykłej kosztu, a wszystko jest bez błędu i plam. W zapasie jest:

- 1200 zegarków szwajcarskich z plastyką, ze złotego brązu, z dużym łańcuszkiem po zł. 1.05 sztuka.
- 800 zegarków szwajcarskich zegarów pendulowych w stylowym obramowaniu. Znakomicie zregulowane i idące dokładnie na sekundę, z lustrzanym cyferbaterem, wagą i wahadłem za sztukę zł. 1.85, biżuteria po zł. 3.15.
- 1750 sztuk płótna, Rumburskiego lub Sternberskiego 30-tkociowych, najlepszej nie do znoszenia Weby, dla każdej rodziny, sztuka tylko zł. 5.40.
- 400 tuzinów jedwabnych chustek, z najlepszego lyońskiego jedwabiu, każda sztuka inny kolor, dawniej 12 zł., teraz cały tuzin tylko zł. 3.95, można użyć także na szyję.
- 1200 kompletnych serwisów z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, malowanych w kwiaty i inne dekoracje, składających się z malowanej w kwiaty i inne dekoracje, składających się z 1 przepysznej wazy, 4 różnych półmisek, 1 sosierki i podstawkę pod sosierkę, solniczki i 18 najpiękniejszych talerzy, wszystko razem tylko zł. 5.95. Paczka do tego 70 ct.
- 2500 kompletnych serwisów do kawy z najlepszej karlsbadzkiej porcelany, bogato w kwiaty, ptaki i złotem malowanych, składających się z 1 przepysznego zbiornika na kawę, 1 śmietankarki, 1 cukiernicy, 6 ładnych filiżanek, 6 podstawk, wszystko razem tylko zł. 3.50. Serwis herbaciany 4 zł., paczka do 1 serwisu kosztuje tylko 40 ct.
- 500 kompl. grup gospodarstwa domowego, składających się z 12 kompletów doskonałych nożów i widelców, 6 łyżek doskonałych, 6 takichże łyżeczek. Wszystko z najlepszego srebra Britania. Dalej 6 podstawk pod noże kryształowych, 6 spodków okrągłych na wodę, 3 kubki na jaja posrebrzane i sitko do herbaty. Wszystko razem tylko zł. 4.50 — nie powinno brakuować w żadnym domu.
- 8000 sztuk derek na konie, grubych jak deska, ciepłych, mocnych i prawie nie do zużycia, szarych, z szerokimi kolorowymi pasami, za sztukę zł. 1.50. dalej dery flakerskie, żółtołtose z bordurami za sztukę zł. 3. — Wszystkie dery są 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie.
- 1280 par spodni z silnej, dobrej, grubej materji zimowej, podług najnowszej mody dobrze i pięknie zrobionych, I. gatunek po 2.40 zł. II. gatunek po 3.50 zł. III. gatunek po 4.50 zł.
- 320 kompletnych garniturów męskich z doskonałej, grubej zimowej materji, podług najnowszej mody dobrze i pięknie zrobionych, składających się z surduta, spodni i kamizelki, I. gatunek zł. 7.50, II. gatunek zł. 12, III. gatunek 19 zł.

Powtarzam, że towary te są bez błędu i plam, i kosztują zresztą 2 lub 3 razy tyle. Należy tedy zamawiać tak prędko jak tylko można. Wysyła na miejsce za poprzednią zapłatą, lub za pobraniem pocztą, lub koleją.

Niekonwencyjny towar bierze się nazad bez przeszkody.

Jedyny adres zamówień:
Apfel Mor., Wien, I., Fleischmarkt Nr. 12/KL.

**SASKIE
POŃCZOCHY
i SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i
dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.**

„The Equitable”

największe i najbogatsze na świecie Towarz. ubezpieczeń życiowych
z siedzibą w Nowym Yorku.

Koncesjonowane w Austrii i pod każdym względem nadzorowi władz, jak wszystkie krajowe Towarz. podlegające przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na życie, kapitały i renty. Cyfry następujące wykazują rozmiary tego Towarzystwa. Ubezpieczenia z końcem roku 1892. zlr. 2.127,405.613, z tych zawarte w r. 1892 nowe ubezpieczenia na zlr. 501,225.790. Majątek Towarz. z końcem r. 1892 zlr. 382.650,130.02 a zatem 26% ponad jego zobowiązania.

Główna ajencja we Lwowie ul. Wałowa I. 23.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Wybór ze świeżego zbioru herbaty Chińsko-rosyjską. Angielskie Ciasta do herbaty i znakomity rum Bremski poleca Handel delikatesów Wojciechowski Cboraczyzna i Akademicka.

„Hotel Garni” pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 977

Świeży transport naczyń niklowych, wewnątrz emaliowanych otrzymał Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Technika, działowi architektury i budownictwa poświęcającego się, potrzebuje jako kierownika. Bliższej wiadomości udzieli admin. 40

K winiak tokański tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznano za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszka kosztuje tylko 1.50 zł.

Do większego dworu w Galicji zachodniej potrzebny Ekonom w średnim wieku, rutynowany rolnik, dobrze polecony, kawaler lub wdowiec bezdzietny. Skończony Dublańczyk pożądan. Zgłoszenia pod „Obszar-dworski” O. P. Sędziszów post. rest. 71

Ferdynand Gros, cukiernia we Lwowie ul. Hetmańska Nr. 6. Uprasza najprzejmiej Szan. P. T. odbiorców i całą klientelę swą, by zechcieli nakazać swym sługom odniesienie naczyń porcelanowych, zalegających u nich już od dłuższego czasu a znaczonych wyraźnie firmą Ferdynand Gros, albo F. Gros i W. Strus takowych brakuje mi około 60, sztuk. Są to półmisek z tortów Hiszpańskich, i krążki z pod tortów. 59

Do sprzedania lub wdzierżawienia folwark blisko Lwowa (20 minut ze śródmieścia) w pięknej okolicy klimatycznej 21 morgów z dużym sadem i budynkami: Willa murowana z dużą werandą o 6 pokojach, kuchni, garderobie i piwnicy murowanej; stajnia murowana, wozownia, stodoła itd. tudzież domek drewniany o 2 pokojach, kuchni i komórce. Cena ewent. kupna 22.000 zlr., gotówką 12.000. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje WP. Dr. Michałewski Lwów ul. św. Michała 3.

Adwokat Rozenbusch w Dolinie poszukuje rutynowanego koncypienta. 120

Nadestano. Magazyn haftów i drobiazów camskich przy ulicy Halickiej l. 14 we Lwowie. Właściciel magazynu materji wełnianych, płócien, bielizny gotowej własnego wyrobu i barcharów przy placu Marjackim l. 8 Mikłaja Ludwiga. W niedzielę i święta zamknięto.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie, przedpokój I. piętro. Dwa pokoje kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2 róg Dominikańskiej rynku. 29

Lokal na szynk Długosza 23. 22

7 pokoi Wałowa 31. I. piętro. 81

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjacki. 90

3 pokoje ogromne, nyzą, przynależności, Kraszewskiego 25. 91

4 pokoje przedpokój kuchnia Chorażczyzna 21. 107

Plac Strzelecki 3. 4. pokoje kuchnia. 117

Ul. Czarnieckiego l. 12. obok namiestnictwa 2 pokoje, nyzą, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica zaraz do wynajęcia. 116

Fortepiany wypożyczają bardzo tanio Marecki Rynek 25. 106

Restauracja do sprzedania z komforem urządzone. Bliższa wiadomość: Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie. 103

Fortepian do wypożyczenia Rynek l. 12. I. piętro. 114

Poszukuje się kierowniczkę do składu płócien z kaucją. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka l. 2. 113

Złocenie, srebrzenie, niklowanie, pomiedzanie i mosiążenie wszelkich przedmiotów metalowych wykonuje najtaniej i najlepiej. Zakładu galwaniczny Henryk Rozenbusch Lwów Kopernika 16.

Do wynajęcia mały dom składający się z 4 pokoi z kuchnią i wielkim ogrodem owocowym. Dom ten może też być dla dwóch partji przedzielony. Wiadomość w kancelarii fabryki maszyn Gródecka l. 47. 363

Notaryat w Gwoźdzu poszukuje dyktando—pismem. Wynagrodzenie miesięczne 25 zł później 30 zł. 109

Młody mężczyzna, lat 25 liczący przystojny na poważnym stanowisku z dochodem 1000 zł. rocznie, w braku znajomości tą drogą poszukuje towarzyszkę życia panny lub wdowy przystojnej 18 — 24 lat z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia i ile możności z fotografią pod adresem „Nadzieja” post. rest. Rzeszów. Za dyskrecją ręczę słowem honoru. 98

Skrypta uniwersyteckie
poleca handel
Stanisława Köhlera
ulica Batorego liczbą 28.
we Lwowie.

Drzewo opałowe i węgiel kamienny; za owienia przynajmniej główna trafika ul. H. alicka. 37

Do sprzedania zaraz Folwark koło Lwowa. Odległość 5 km. obszar 50 morgów, gleba wborna do produkcji wszelkiej paszy. Pomeszkanie przesłone inne budynki dobre. 20. krów dostatanio żywyżić można. Cena 15.000 z czego około 7.000 przy hipotece pozostać może. Zasiew oziminy 10 korcy uskuteczony. Bliższa wiadomość w handlu Ważnego ul. Czarnieckiego l. 2. 993

Fortepiany i pianina z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych poleca Kl. Markiewiczowa Lwów ul. Teatralna l. 8. II. p. Tamże wypożyczania i wymiana przegranych instrumentów. 979

Folwark do sprzedania 200 morgów dobrej gleby w jednym kompleksie z odpowiednimi budynkami. W odległości 20 km. od Stanisławowa, stacja kolejowa w miejscu. Bliższa wiadomość J. M. Urzędnik post. rest. Lwów. 863

Dom mieszkalny ze stajnią, obszernym ogrodem warzywnym do sprzedania, we Lwowie ul. Teatralna l. 6. 118

Trzyletni chart angielskiej rasy do sprzedania Bliższa wiadomość J. L. post. rest. Wysowa. 121

Osoba w średnim wieku obznajomiona w języku niemieckim poszukuje zajęcia w sklepie lub innym zawodzie. Adres: w adm. Kurjera Lwowskiego. 119

EMIL KARGE
LWÓW, ul. Czarnieckiego l. 3.
Na prowinję wysyła odwrotną pocztą.

małpy, papugi, ptaki zaprzęzione kamarki harcerskie, stowiki chińskie itp. rybki złote, jaszczurki sprzedaje

Dotąd niezrównany!!!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony



DORSCH

Tran z Wątroby Miętusa
w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego organizmu, szczególnej pierśi i płuc, przybyłek uwagi ciała, polepszenie siły, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszki po 1 zł. można dostać w składzie fabrycznym w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3, jakoteż w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.

W Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt., St. Markiewiczza, K. Bałabana kupców.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.
Naśladowstwa będą sądownie ścigane.

Hafty zaczęte i wykończone
serwety, tablety, pasy na stoły, milieux, poduszki na pluszu, kanwie i suknie sprzedaje tanio
ZAKŁAD ROBÓT RĘCZNYCH
Jagiellońska 2.

Młoda Niemka
nauczycielka egzaminowana języka angielskiego i niemieckiego udziela lekcji ulica Sykstuska 64. parter.

Antilentilia

usuwa piegi, plamy wątrobiane, blizny itp. nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 zlr.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne
ulica Kopernika 3., ulica Halicka l. 11.
Kraków Sukiennice l. 20.
Czerniowce Rynek l. 2.

„BAŁŁABANÓWKĘ“

starą czystą żytnią wódkę
w skutkach lepszą niż prawdziwy koniak
poleca

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.

Do siewu jesiennego:

Marchew pastewną olbrzymia białą i żółtą, **Sosnę** pospolitą (Pinus sylvestris) **Modrzew** (Pinus larix) **Smerek** czyli **świerk** (Pinus picea), **Brzozę** (Betula alba), **Wiąz** (Ulmus campestris), **Koniczynę** czerwoną, białą i szwedzką, **Tymotkę** i różne gatunki traw pastewnych, oraz cybulki hyacenty oryż. harlemskich, tulipanów, krokusów, narcyzów, tacet itp.

poleca główny skład nasion i roślin

JANA STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki liczbą 11.

ŻYTNIÓWKA

t. zw.

„CZYSZCZONA“

Wódka I. próby palona z samego żyta w krajowej gorzelnii w *Dublanach* rafinowana na aparatach kołmynowych

w ek. uprz. rafinerji spirytusu i fabryce wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Na składzie w 3ch odmianach co do siły.

Cena za butelkę litrową	We fabryce	W składzie w mieście
I. Średnia	złr. 0.80	złr. 0.95
II. Mocna	złr. 1.00	złr. 1.20
III. Bardzo mocna	złr. 1.20	złr. 1.40

ATEST.

Do Wgo Pana J. A. BACZEWSKIEGO

ek. dostawcy nadwornego, właściciela uprz. rafinerji spirytusu i fabryki wódek we Lwowie.

L. 35.058.

Na prośbę Wielmożnego Pana z dnia 4. lipca 1893 stwierdza Wydział krajowy, że Wielmożny Pan zakupił 11.757 hektolitrow wódek z czystego żyta bez żadnych domieszek na suchym sładzie w krajowej gorzelnii w *Dublanach* w kompanii 18^o2/3 wypalanej i że żytniówka ta do fabryki pańskiej w Zniesieniu koło Lwowa dostawioną została

Członek Wydziału kraj.: Marszałek kraj. w zastępstwie: Brykczynski m. p. Wereszczyński m. p.

Lwów, 30. lipca 1893.

!!! Ż y t n i ó w k a !!!

Na sezon!

LATARNIE

na naftę, oliwę i świece.

Latarnie stajenne i gospodarskie, bezpieczne w razie upadku. Latarki ręczne kieszonkowe składane. Latarki bezpieczeństwa dla górników, kopalni, składów nafty itp. poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

we Lwowie, Rynek liczbą 38.

Nowo otworzony

Handel papieru, przyborów szkolnych i towarów drobiazgowych pod firmą Józef Łuszczycki we Lwowie Rynek 1. 29 w kamienicy dawniej Andrielego. Poleca wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Rekwizyta szkolna jako to: zeszyty, notatki, ołówki, pióra, torby szkolne, rzemyki, piórniki, atramenty czarne i kolorowe, farby do malowania, tusze, pendzle itp. Wszelkie potrzeby do szybia i haftu utrzymując takowe w obfitym wyborze po cenach możliwie najniższych.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: ul. Kościelna 1. (róg placu Krakowskiego i, 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

Doskonałą

Herbatę

poleca stary handel

WOHLA

Lwów, Sykstuska 8.

HOTEL METROPOLE

we Lwowie

przy ulicy Pańskiej liczbą 1.

Wspaniale urządzone, elektrycznie oświetlony, zaopatrzony w wodociąg, ceny niższe, służba szybka, pokoje z komfortem urządzone, dla podróżujących 20 procentu opustu nie licząc serwisu, obsługi ani światła elektrycznego.

Handel kolonialny

delikatesów, win, wódek, sprzedaż drzewa opałowego i węgla koksowych pruskich. Torf opałowy i mączka torfowa do desinfekcji.

WE LWOWIE

przy ul. Czarnieckiego 1. 2.

Restauracja i pokoje do śniadań

Piwo eksportowe i okocimskie. — Abonament na obiady miesięcznie od 12 złr. i wyżej.

Względem Szan. Publiczności poleca się

Jan Ważny.

(Exp. Impresa).

Dla starych i młodych

MĘŻCZYŹN

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera ze znakomitym skutkiem używane na wszystkie choroby nerwowe, powstałe z powodu rozstrojenia nerwów (tajnych grzechów młodości) itd i przedwczesne zwłóknienie i ciała powiększone. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający na osłabienie męskie. Cena z dokładnym pouczeniem użycia 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający: St. Georgs - Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33. gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. We Lwowie do nabycia w aptece: p. Mikolascha.

Z wielkim komfortem urządzone
Główny skład wędlin z pokojami
do śniadań

Karola Przybylskiego

Lwów, ul. Teatralna 1. 12.

vis a vis kościoła OO. Jezuitów przechodnia kamienica niegdys Andrielego

poleca: doskonale wędliny i wyroby masarskie jakoteż gorące i zimne przekąski, wreszcie Piwo li tylko pilzneńskie a Porter prawdziwy angielski, marynaty, sery, kawior astrachański wyborne. — Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Karola Ludwika liczbą 1.
Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy, waluty itd.

PROMISY

nie 3% losy austr. zakł. kred. ziemsk. II. em. do ciągnięcia 6. listopada br. po zł. 1.75., na 3% losy tegoż zakładu II. em. do ciągnięcia 16. listopada br. po zł. 1.50 wraz ze stemplem.

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najtaniej odwr. pocztą.

Pierwsza polska szkoła na cytrze

do samodzielnej nauki przez dyrektora i nauczyciela na tym instrumencie

WŁ. MAŃKOWSKIEGO

wydana i przez wszystkie pisma za najlepszą uznana w eleg. karton. oprawie złr. 3.

Odbiorcom szkoły tej przysłuży nabycie za cenę własnego kosztu złr. 6 — doskonałej nowej cytry koncertowej, wypróbowanej przez autora szkoły, która się bez tejże osobno nie sprzedaje a w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje — sprzedaje się tak tanio dlatego, ażeby ułatwić sprzedaż szkoły.

Dla umiających już grać na cytrze poleca się uroczę dźwięki „Zbiór kompozycji na cytrze“ który zawiera: Zeszyt I Chwila zachwyty, polonez, Dzwonek. Jej śmiech, pieśń rumuńska. Zeszyt II. Zaproszenie do mazura. Żydówka (arja). Polonez „Fantazja, Och! powiedz mi (pieśń). Zeszyt III. Marzenie. Halka (szumią jodły). Urocz. noc. Wesołe kumoszki z Windsoru. Faust. Mazurek Szopena. Halka (Gdyby rannym słońciem). Cena każdego zeszytu złr. 1 — nadto poleca się: Urbanek, Wieniec melodji polskich, cena 50 ct. i Gonia: Filutka, Polka mazurka, cena 30 ct. Biorący naraz wszystkie te nuty płacą zamiast złr. 3.80 tylko 2.50.

Adresować należy do nakładcy Stanisława Köhlera ulica Batorego 28. we Lwowie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie

ul. Watowa 1. 14. nad Centralną kawiarnią
przyjmuje

wkładki oszczędności

oprocentowując takowe po

5 1/2 0/10

udziela członkom kredytu za miernym procentem i

przyjmuje w depozyt papiery wartościowe licząc od tysiąca 1/8% prowizji.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja w godzinach urzędowych.